

Pierwszy raz

Dziewiętnastoletnia Aleksandra podkulila nogi, chcąc przepuścić kolejne osoby przeciskające się właśnie korytarzem uniwersytetu medycznego we Wrocławiu. Ktoś trącił jej stopę adidasem, ktoś podparł się ręką o ścianę, kilka osób niemal przeskoczyło nad jej nogami, energicznie biegnąc w swoją stronę.

Kiedy parę miesięcy temu Aleksandra po raz pierwszy wchodziła na zajęcia, myślała, że ten wyjątkowy ruch związany jest po prostu z rozpoczęciem studiów, ale teraz, gdy kalendarz wskazywał pierwsze dni grudnia, wiedziała już, że tutaj jest tak bez przerwy. Wszyscy się spieszyli, biegali, to popędzali innych, to siadali tam, gdzie akurat było trochę wolnego miejsca, przeskakiwali, przystawali, znów szli. Studencki tłum zdawał się nigdy nie odpoczywać.

– Aj! – Usłyszała nad sobą. – Uważaj.

Zadarła głowę i natrafiła na spojrzenie krótkowłosej brunetki. Odruchowo przełknęła ślinę, zupełnie się jej tutaj nie spodziewając. Dziewczyna zgrabnie przełożyła nad nią nogę i na moment postawiła stopę między jej kolanami. Złapała równowagę, obróciła się wokół własnej osi i nagle już stała za Aleksandrą.

Ciąg dalszy w pliku głównym

Sex Toys

Testerka

Daria przeglądała właśnie oferty pracy na lokalnym portalu ogłoszeniowym i na nic nie potrafiła się zdecydować. Miała dwadzieścia pięć lat, była na ostatnim roku medycyny i wciąż nie mogła podjąć normalnej pracy, która pozwoliłaby jej trochę zarobić. Studia dzienne nie tylko zajmowały jej mnóstwo czasu, ale również pochłaniały pieniądze w tempie, które ją szokowało. Gdyby nie wsparcie rodziców, którzy nie należeli do bogatych, ale starali się, jak umieli, to już dawno musiałaby odpuścić.

Tymczasem brała każdą pracę, na którą pozwalał jej czas i która mogła zapewnić dodatkowy grosz. W zeszłym tygodniu pracowała jako hostessa, proponując klientom jednego z marketów nowe wędliny, jeszcze wcześniej obstawiała degustacje serów pleśniowych, a miesiąc temu zdobyła doświadczenie jako kelnerka na ślubie własnej koleżanki. Nie wybrzydzała, bo nie mogła. Pieniądze były jej potrzebne, a wizja tego, że już wkrótce skończy studia i odbije sobie jako pełnoetatowy lekarz medycyny, skutecznie odsuwała na bok jej wątpliwości.

Zjechała myszką w dół strony internetowej i czytała kolejne ogłoszenia. Tu etat, tu pół etatu, tu praca przez cały dzień – z takich możliwości skorzystać nie mogła. Interesowały ją tylko dorywcze zajęcia, dobrze płatne, choć i tych gorzej płatnych nie omijała.

– Coś za coś – powiedziała sama do siebie i znów przewinęła stronę w dół. Nagle w oko wpadł jej nietypowy nagłówek.

Poszukiwana testerka zabawek erotycznych

Zanim przeczytała dalej, parsknęła śmiechem. No jeszcze tego by brakowało. Rozbawiona, doczytała jednak do końca.

Renomowany poznański sex shop wprowadza na rynek własną linię zabawek erotycznych. Poszukujemy testerek, które zgodzą się wypróbować zabawki, a w trakcie ich używania pod okiem przedstawicielki firmy oraz po ich użyciu opiszą szczegółowo zarówno pozytywne, jak i negatywne wrażenia. Pełna dyskrecja, anonimowość, maksymalnie dwie godziny pracy, trzy zabawki do testów, dwa tysiące złotych. Opinie będą wykorzystane do stworzenia opisów produktów w e-sklepie sex shopu.

Darię замуrowało i jeszcze raz wróciła do przedostatniego zdania.

– Ile?! – rzuciła głośno. – Dwa tysiące? Za dwie godziny z sekszabawkami? Bez kitu.

Ciąg dalszy w pliku głównym

Na kolana

– Na kolana – mówię i patrzę, jak klęka przede mną bez zająknięcia, mocno wypinając te swoje jędrne, kształtne pośladki.

Uśmiecham się pod nosem, bo lubię, kiedy jest taka posłuszna. Grzeczna. Moja. Kto jak kto, ale Kaśka wie, jak się dobrze wypiąć. Patrzę z góry, jak zalotnie zarzuca biodrami, kręcąc nimi małe kółka i wyginając się ku mnie jeszcze bardziej. Dam jej chwilę, niech poczeka. Apetyt wzmacnia pożądanie. Cóż, może bywam szowinistyczną świnią, ale przecież takie są między nami zasady gry. Ona daje, ja biorę, a potem rozchodzimy się każda do swojej codzienności. Osobno. Nigdy razem.

– Poproś – rzucam, nie spuszczając oczu z jej finezyjnie wypiętego tyłka.

Kaśka lekko odwraca ku mnie głowę i teraz ma w oczach to coś, co tak w niej uwielbiam. Nie wiem, co to jest, ale kiedy połączy *to* spojrzenie z *tym* słowem, prawdopodobnie znów fala dzikiej żądzy uderzy mi do głowy.

– Proszę... – odpowiada powoli, a ja czuję puls w podbrzuszu.

– Ładniej.

– Proszę, przeleć mnie.

W mojej głowie zapala się iskra. W ustach robi się sucho. Klękam za nią, chwytam za nagie pośladki i przysunawszy je mocno do siebie, ocieram je o swoje jeansy. Faktura, materiał, lekka szorstkość, guziki. Przeciągam spodniami po skórze Kaśki i napieram, a ona znów robi te swoje koliste ruchy z mocnym wykończeniem. Czuję ją na małej przez materiał.

Kładę ręce wyżej, na jej biodrach, i frykcyjnymi ruchami posuwam do przodu, obserwując, jak się rusza. Podpiera się na przedramionach, a kiedy pcham ją, jej włosy lecą wraz z nią w stronę dolnej części sofy, na której nie będzie jej dane dzisiaj usiąść. Słyszę, jak jęczy, chociaż przecież jeszcze nawet nie zaczęłam. Wyhamowuję ją i przesuwam rękami po jej plecach, a potem łapię w okolicy karku.

Ciąg dalszy w pliku głównym